Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr 30 (Rok I). Radomsko, Niedziela 12 Marca 1933 r. Cena numeru 10 gr

KURJER RADOMSZCZAŃSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Radomsko, ul. Żeromskiego 9.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr.

Rękopisów nadesł. Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od g. 6—7 w.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 2 zamiejscowa zł. 2.50

Z komisyj sejmowych

Nowy sposób ekwipowania oficerów rezer.

Warszawa.— Wczoraj pod przewodnictwem pos. Byrki odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Na wstępie przyjęto wszystkie zmiany zaproponowane przez Senat do projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na r. 1933/34, które zreferował w zastępstwie chorego referenta generalnego, pos. Miedzińskiego, pos. Hołyński.

Następnie p. wicemarszałek Polakiewicz zreferował rządowy projekt ustawy zmieniającej ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Wyekwipowanie oficerów rezerwy było do r. 1931 unormowane przepisami ustawy uposażeniowej, według której nowomianowany oficer rezerwy otrzymywał na umundurowanie 645 zł. System ten okazał się wadliwy. Oficerowie mogli używać te pieniądze na inny cel, jeśli zaś zapatrzyli się w wyekwipowanie to po kilku latach stawało się ono nieużyteczne.

Projektowana nowelizacja ma na celu unormowanie sprawy umundurowania oficerów rezerwy w sposób następujący:

Oficer rezerwy otrzyma na ćwiczenia umundurowanie w naturze oraz gotówkę na zakup czapki i pasa. — Umundurowanie, prócz rogatywki i pasa, po ćwiczeniach otrzyma jednostka administracyjna dla umundurowania szeregowych ze zniżką 15 do 20 proc.

Ten system da bardzo poważne oszczędności.

Projekt ustawy komisja przyjęła z drobną poprawką stylistyczną. s

KOMISJA REFORM ROLNYCH

Sejmowa Komisja reform rolnych uchwaliła następujące projekty ustaw: o zmianie ustawy w sprawie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców na terenie województw wschodnich: w sprawie wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie, które jest wypłacane na podstawie ustawy o wykonaniu ref. rol.; w sprawie wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie przejęte na własność Państwa.

KOMISJA KOMUNIKACYJNA

Komisja komunikacyjna Sejmu wybrała swego nowego wiceprzewodniczącego na miejsce pos. Dolanowskiego, który został powołany na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych.

Wiceprzewodniczącym komisji komunikacyjnej został pos. Starzak z klubu BBWR.

Trzeci zamach

na prez Roosevelta

Nowy Jork. — Odkryto znów drugi raz maszynę piekielną w przesyłce dla prezydenta Roosevelta.

Przesyłkę przyjęto w biurze pocztowem w Wauertown. c

Zaostrzenie strajku w Łodzi

Robotnicy stoją twardo przy swych żądaniach

Łódź. — Wiadomość o wyniku konferencji z przemysłowcami w Ministerstwie O. Społ., a szczególnie fakt że fabrykanci nie odstąpią od swego stanowiska, uważając że rozpoczęcie rokowań może nastąpić dopiero po przerwaniu strajku — wywarła wśród robotników włókienniczych ogromne wrażenie.

Niespodziewanie strajk zaostrzył się. Wczoraj stanęły już nietylko średnie i małe fabryki, ale i większe zakłady.

Robotnicy na wieść o wynikach konferencji masowo opuszczali warsztaty, przystępując do strajku.

Wczoraj stanęły pracujące dotychczas przędzalnie Barcińskiego i Krönига (Karolewska Manufaktóra) J. K. Poznańskiego, „Widzewska niciarnia" i zakłady Ossera.

W całej Łodzi czynna jest tylko jedna przędzalnia Plihala.

Na dziedzińcach fabrycznych odbyło się wczoraj cały szereg wieców i masówek. W kilku wypadkach musiała nawet interwenjować policja, aby w zarodku zlikwidować wszelkie próby teroru stosowane przez strajkujących wobec tych, którzy niechcieli porzucić pracy.

M. in. tłum strajkujących wyważył bramę fabryki Bukieta przy ul. Traugutta i wdarł się na dziedziniec fabryczny, chcąc zmusić pracujących robotników do porzucenia warsztatów. Demonstrantów usunęła policja.

W Łodzi strajkuje 60 tyś, robotników, w okręgu łódzkim zaś około 30 tys. Na prowincji stanęło około 40 proc. zakładów włókienniczych. Najmniej robotników strajkuje w Tomaszowie. Rada miejska Łodzi na posiedzeniu przyjęła uchwałę wyrażając w niej całkowitą solidarność ze strajkującymi włókniarzami. c

Zeznania architekta Zaremby

Piąty dzień rozprawy

Kraków. — Wczoraj, wskutek wielkiego zaostrzenia kontroli biletów, publiczności było na sali mniej, niż zwykle. Na wstępie posiedzenia przewodniczący wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że pragnie prowadzić proces w atmosferze spokoju, powagi i bezstronności. Wszystko co mogłoby zamącić atmosferę musi uznać za niewłaściwe i prosi publiczność, aby się wstrzymywała od wyrażania sympetji dla tej, czy innej strony. Następnie przewodniczący prosi sędziów przysięgłych, aby nie zadawali bezpośrednio pytań oskarżonej i świadkom, ale kierowali je przez przewodniczącego.

Następnie w dalszym ciągu badany jest Staś Zaremba. Zadaje mu pytania adw. Woźniakowski. Krążą one ciągle około jednego zagadnienia: czy Staś mógł poznać Gorgonową, gdy się obudził, czy też nie. Wreszcie przewodniczący zwraca się do świadka z następującem zapytaniem:

— Powiedział pan wielokrotnie, że po zbudzeniu się wołał pan na Lusię i ujrzał puźniej postać, która szła ku schodom i na tle drzwi poznał pan w niej Gorgonową. Czy pan przy tem zeznaniu obstaje pod przysięgą?

Swiadek: Tak.

Następnie rzeczoznawca dr. Olbrycht zapytuje się świadka, w jakiej pozycji znalazł siostrę.

Swiadek: Leżała ona na wznak, głowę miała przekręconą.

Przesłuchanie Henryka Zaremby

O godz. 10 rano ukończone zostało przesłuchiwanie Stasia Zaremby.

Na salę wezwany został Henryk Zaremba. Sąd zaprzysiągł świadka i przystąpił do przesłuchania.

Opowiada on szczegółowo, jak i kiedy poznał Gorgonową. Stwierdza iż nie przyrzekał jej małżeństwa, że decydującym w tym względzie był dla niego jej przyszły stosunek do dzieci. Stosunki między nim a nią były narazie dobre i zaczęły się psuć dopiero wówczas kiedy na swiat przyszło dziecko.

Przewodniczący: Czy dochodziło między wami do kłótni i awantur?

Swiadek: Tak.

Podczas jego zeznań Gorgonowa się uśmiecha.

Dalej świadek potwierdza, że Gorgonowa żądała od niego 10.000 dol. i wyjaśnia, że zerwałby z nią już dawno, gdyby nie dziecko, które chciał on zatrzymać u siebie, a Gorgonowa się nie zgadzała. Swiadek potwierdza, że Gorgonowa niejednokrotnie groziła Lusi i on jej wytykał niestosowność tego. W nowem mieszkaniu nie miała mieszkać Gorgonowa, chociaż tego domagała się bardzo. Mieszkanie miało należeć do Lusi.

Następnie opisuje świadek wydarzenia z nocy 30 na 31 grudnia 1931 roku. Gdy się obudził wskutek strasznego krzyku Stasia, wszedł do pokoju oskarżonej i zauważył tam jakąś postać.

Staś stał na progu i krzyczał.

Po chwili wrócił do pokoju, zapalił świecę i wtedy zauważył Gorgonową Zbrodnia tak nim wstrząsnęła, że nie wiedział, co się koło niego dzieje. W pewnej chwili podeszła do niego Gorgonowa, objęła go i powiedziała; Nie martw się, co się stało to się nie odstanie. Potem zauważył, że ma ślady krwi na koszuli. Narazie Gorgonowa tłumaczyła się, że się skaleczyła szkłem od kieliszka, później jednak przyznała się, że skaleczyła się przy zbiciu szyby. c

— Czy bez włamania mógłby ktoś wejść do wnętrza?

— Jest to wykluczone. Okno jest wysokie od zewnątrz 1.10, od wewnątrz 1.40 m. Od zewnątrz okno posiada cokółowy gzyms. Żadnych śladów włamania nie zauważyłem i wogóle ich nie było. A zresztą trudno byłoby osobie dorosłej przecisnąć się przez to okno, które posiada najwyżej 50 cm. szerokości.

— Czy zauważył pan, że Gorgonowa zmieniła garderobę?

— Nie.

— Czy pan stłukł jakąś szklankę kiedy pan wchodził?

— Tak w chwili kiedy szukałem zapałek. Szklanka stała na stole. W pierwszej chwili nie zauważyłem śladów zbicia, a dopiero później,

— Czy pan słyszał brzęk szyby tłuczonej przez Gorgonową?

— Nie.

— Gorgonowa miała skaleczoną rękę i powiedziała, że stało się to ze stłuczonej szklanki. Czy słyszał pan brzęk tłuczonej szyby?

— Nie słyszałem. Po pytaniach policji zapytałem oskarżoną. Powiedziała, że to ona stłukła.

— Czy pan wie, że Gorgonowa wychodziła po wodę?

— Widziałem wodę w miednicy.

— Czy była potrzeba pójścia po wodę?

— Nie. Po wodę nie trzeba było iść gdyż było to po odejściu lekarza.

— Czy jest możliwe by ktoś zzewnątrz dostał się dd willi i pies go puścił?

— Chyba ktoś znajomy. Nawet gdy ktoś z nas wychodził poza obręb willi pie szczekał.

Zeznania dr. Csali

Po przerwie przewodniczący oznajmia, iż obecnie przesłuchany będzie lekarz z Brzuchowic, świadek dr. Csala, zaś dalszy ciąg przesłuchania świadka architekta Zaremby odbędzie się jutro.

Dr. Csala opisuje przebieg krytycznego wieczoru.

Położył się spać koło godziny 10, zasnął po północy. Zbudził go służący, oznajmiając, że w willi Zaremby zamordowano Lusię. Ubrał się i poszedł do will.

Przed bramą usłyszał szczekanie psa. Za ogrodzeniem stał ogrodnik Kamiński, do którego się zwrócił z prośbą, aby przytrzymał szczekającego psa. Udał się następnie przez dużą werandę do pokoju Lusi, gdzie stwierdził jej zgon.

Gdy się dowiedział, że Staś był pierwszym, który spostrzegł zbrodnię, zwrócił się do niego, aby wyjaśnił szczegóły. Staś opowiedział że zbudziwszy się na skutek skowytu psa, wyszedł w kierunku hallu, gdzie zobaczył postać kobiecą. Myślał, że to Lusia. Gdy zawołał „Lusiu!" postać znikła na werandzie. Staś był pewny, że jest to postać kobiety, opisywał, iż była ubrana w futro i miała wysoko podniesiony kołnierz. W trakcie tej rozmowy Zaremba polecił Gorgonowej aby udała się do pokoju i ubrała się, aby się nie przeziębiła. Obecni na werandzie w dalszym ciągu, wysuwali różne hipotezy, kto mógł popełnić

zbrodnię — czy kaflarze, którzy tam ostatnio pracowali, czy też ktoś inny. c

Nadszedł żandarm Trela, który opisał ślady, jakie znalazł w ogrodzie. Kamiński opowiadał, iż Gorgonowa wzięła dwa dui temu od niego klucz od furtki, kiedy wyjechał do Lwowa. Klucza nie zwróciła, mówiąc, że go zgubiła. Kamiński sporządził nowy do bramy. W dalszym ciągu Trela udał się na obejrzenie bramy. Brama jednak była zamknięta. W chwili, gdy przyszedł do drugiej bramy, wróciła Gorgonowa, która przeszło pół godziny była nieobecna.

Na pytanie przewodniczącego świadek nie może określić, na jak długo przed jego przybyciem nastąpiła śmierć Lusi, gdyż po temperaturze ciała nie można było tego stwierdzić, bowiem w pokoju było ciepło.

W dalszym ciągu świadek na pytanie przewodniczącego odpowiada, że Gorgonowa w rozmowie z nim starała się wykazać, że może tu być mowa o przestępcy, który wszedł z zewnątrz.

Zkolei stawia szereg pytań prokurator. Dochodzi kilkakrotnie do konfrontacji dr. Scali z Gorgonowa, która traktuje świadka z szyderczą ironją. Zeznania dr. Csali osłabia pytaniami obrona poczem przewodniczący przerywa rozprawę do soboty. g

Bezprawie i teror w Niemczech

Zawieszenie autonomji republik

Berlin. — Faktyczna władza w Bawarji przeszła w ręce gen von. Eppa, który mianowany został komisarzam rządowym. Von Epp ogłosił rano rozporządzenie, w którem mianuje komisarzy rządowych w poszczególnych ministerstwach bawarskich.

Komisarzem do szczególnych poruczeń mianowany został kapitan Roehm, dowódca i organizator szturmowych oddziałów Hitlera.

Poseł bawarski w Berlinie otrzymał polecenie od rządu bawarskiego założenia protestu przeciwko wprowadzeniu rządów komisarycznych. Jednocześnie z mianowaniem komisarza rządowego w Bawarji bojówki hitlerowskie rozgromiły redakcję dziennika socjalistycznego w Monachjum.— Archiwum redakcji zostało wyniesione na ulicę, oblane naftą i podpalone.

Berlin.—Na skutek nacisku, idącego z Berlina ustąpiły rządy saski i badeński.

W Saksonji władza przeszła całkowicie w ręce komisarza Rzeszy, który zamianował już komisarycznych ministrów.

Członkami komisarycznego rządu saskiego są wyłącznie hitlerowcy. Komisarz Rzeszy w Saksonji nakazał zwołanie sejmu krajowego.

Również podał się do dymisji rząd badeński. Przed zgłoszeniem dymisji zwrócił się rząd do przewodniczącego sejmu krajowego w sprawie przyspieszenia terminu zwołania posiedzenia sejmu, na którem ustępujący rząd przedstawi sytuację wewnętrzną kraju.

Znamiennem jest, że ograniczanie autonomji republik związkowych nie wywołuje poważniejszego sprzeciwu za wyjątkiem Bawarji, która dotychczas nie poddała się formalnie zarządzeniom Berlina i nie przekazała uprawnień władzy w ręce komisarzy Rzeszy. s

Roosevelt w walce

z rekinami bankowemi

Londyn. — Walka Roosevelta z kapitałem bankowym w Stanach Zjednoczonych zaostrza się. Wczoraj wydał Roosevelt rozporządzenie przedłużające zamknięcie banków w Ameryce na czas nieograniczony. Jak wiadomo w czwartek upływał termin moratorjum bankowego. Zakaz wywozu złota, wymiany banknotów na złoto, został również utrzymany. Plany finansowe Roosevelta popiera wielki bank Chase National Bank, reprezentujący interesy Rockefellera. Przeciwko Rooseveltowi występują wielkie banki z domem bankowym Morgana na czele.

Polityka Roosevelta zmierza do rozgraniczenia działalności banków depozytowych i banków o charakterze wybitnie spekulacyjnym. Finanserja amerykańska stara się sabotować zarządzenia Roosevelta. Morgan miał zagrozić Rooseveltowi, że nawet jeżeli rząd cofnie rozporządzenie o zawieszeniu czynności bankowych, to bankierzy banków nie otworzą.

Znlesienie moratorjum w Ameryce

oczekiwane w poniedziałek

Londyn. — W niespełna godzinę po uchwaleniu przez Kongres ustawy o nadzwyczajnych zarządzeniach prezydent Roosevelt złożył na niej podpis w obecności swej małżonki, sekretarza skarbu Woodina, licznych dziennikarzy i fotografów.

Późnej Roosevelt obwieścił nową odezwę, w której ogłasza przedłużenie zarówno moratorjum bankowego, jak i zakazu wywozu złota. Moratorjum bankowe zostanie zniesione od poniedziałku, kiedy około 500 najwzorowszych banków otrzyma pozwolenie podjęcia operacyj odrazu. g

Wezwanie rektorów

do młodzieży akademickiej

Warszawa. — Rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce zwrócili się do młodzieży akademickiej z odezwą, w której, stwierdzając że z woli senatów zatrzymują swe urzędy, wzywają młodzież, aby powróciła do normalnej pracy w terminie, jaki przez rektorów będzie ustalony. g

Chwila bieżąca.

— W hucie „Pokój“ w Katowicach miał miejsce katastrofalny wybuch pieca, wskutek przeżarcia ścian paleniska. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

— Tezę Polski na Komisji Rozbrojeniowej w Genewie, domagającą się zahamowania rozwoju techniki wojennej poparły Sowiety i Hiszpanja.

— W poniedziałek w Lidze Narodów będzie rozpatrywana sprawa policji w porcie i Westerplatte.

— Do Lwowa przybył wice-prezes krakowskiego sądu okręgowego, aby przygotować należycie teren brzuchowicki do wizji lokalnej w sprawie Gorgonowej.

— Exspedycja duńska do bieguna południowego, wylądowała na ziemi Królowej Maud, na obszarze Antarktydy.

— Strajk w warszawskim magistracie zaostrzył się. Postanowiono z dniem 10 bm przejść ze strajku włoskiego, na strajk zwykły, który ma trwać aż do uzyskania od magistratu zgody na żądanie pracowników. l

Popierajcie L. O. P. P.

Sensacja a publiczność

(Na marginesie procesu Gorgonowej).

Sensacja jest pierworodną i ukochaną córą współczesnego dziennika. On ją stworzył, wypielęgnował i wypieścił. Ona też wywdzięcza mu się hojnie tem silnem zwiększaniem nakładów dziennikarskich, które jej stale towarzyszy. Zasadniczym warunkiem, niemal istotą sensacji, jest szybkość, z jaką przelatuje ona z rękopisu reportera na szpalty dziennika, z jaką obiega potem miasta, kraje, państwa, nawet kontynenty. Ludzie, w których sensacja ostrzem swem uderza, muszą nią być zaskoczeni i oszołomieni. Nie mogą oni mieć czasu na rozważanie i ocenianie faktu, który przybrał na się postać sensacji, bo inaczej ze skrzydeł tej chimery zniknie ów lśniący, i mieniący się pyłek, taki jaskrawy i taki pociągający, a jednak taki nieważki, który stanowi główną, a najczęściej i jedyną jej wartość.

Dawniej ludzie sensacji prawie nie znali. Nie dlatego, że życie nie dostarczało materjału na nią. Tego bowiem nigdy nie brakowało. Ale dawniej sensacja jeździła bryczką na rzemieniach, stawała na popasach i noclegach przydługich, wlokła się w sakwach kwestującego Barnardyna, wyczekiwała jarmarków, odpustów, imienin lub innych tego rodzaju okoliczności, aby wzlecieć w górę i zaświecić, niby ognik bengalski. W tej długiej peregrynacji sensacja traciła cechującą ją własność skupienia uwagi uwagi ludzkiej w jednej chwili i punkcie, ponieważ jedni dowiadywali się o niej dopiero wówczas, kiedy już drudzy zdołali o niej zapomnieć.

Dzisiaj jest nieco inaczej. Dzisiaj niech tylko pokaże się malutki koniuszek sensacji, a zaraz armja reporterów, feljetonistów, i jak się tam jeszcze nazywają te wszystkie zawody, które się nigdy nie potrzebowały „wyzwalać“, dołoży wszelkich starań, aby z tego koniuszka wyrosła zaokrąglona całość, którą następnie telegraf i telefon rozniosą do najdalszych zakątków, grupując je w ten sposób na jednym terenie wspólnego zainteresowania.

Są rozmaite gatunki sensacji i różne jej stopnie siły i zakresu oddziaływania.

Naogół jednak można sensacje podzielić na dwie grupy: rzeczywiste, objektywnie uzasadnione i widowiskowe tylko, czysto ekscytacyjne.

Tej pierwszej kategorji sensacja (np. trzęsienie ziemi, wybuch wojny itp.) jest zjawiskiem pożądanem i społecznie dodatniem. Pobudza ona do myślenia. Uczy patrzeć na życie z jego poważnych stron, wdraża do szacunku przed grozą jego majestatu.

Widowiskowe jednak sensacje mają znaczenie inne. Powstają one z faktów stosunkowo prostych i zwyczajnych. które tylko dzięki zbiegowi okoliczności nabierają nadzwyczajnego znaczenia, przeważnie dlatego, że podniecają pewne strony wrażliwości ludzkiej i uprzystępniają lub przybliżają to, co zwykle jest dla ciekawości zbiorowej niedostępnem. Tam, gdzie chodzi o życie ludzkie, gdzie można ujrzeć gwałtowne łamanie się tego instynku, który życia broni, lub tam, gdzie nastręcza się sposobność bezkarnego wejrzenia w indywidualne tajemnice życia jednostki, tam sensacja powstaje niezmiernie łatwo. Tu bowiem daje ona możność chwilowego przynajmniej wyzwolenia tych silnych popędów ludzkich, które porządek społeczny w postaci zwyczaju i obyczaju, a wreszcie prawa utrzymuje zwykle na uwięzi. Tu wyzwolić się może atawistyczny popęd człowieka do okrucieństwa i robienia sobie przyjemności kosztem drugiego.

Toczący się obecnie przed sądem krakowskim proces Rity Gorgonowej, mógł w tym względzie dostarczyć psychologowi społecznemu szczególnie wydatnego pola do obserwacji. Przedewszystkiem pouczającą byłaby dokładna analiza motywów niesłychanej sensacyjności tego procesu. — Przez szereg już dni Gorgonowa i jej smutna sprawa jest niemal wyłącznym przedmiotem rozmów towarzyskich, podsycanych usilnie przez dzienniki. Im dalej jaki dziennik wychodzi, tem większe niedorzeczności na ten temat wypisuje. Autorowie szeregu feljetonów, zamieszczanych w różnych dziennikach, wypisywali zupełnie fantastyczne niedorzeczności na temat psychologji osób, działających w tym kryminalnym dramacie

I jakkolwiek rozbieżnemi były te wszelkie sądy i dociekania „psychologiczne“, jedno miały one absolutnie wspólne ze sobą — a to sentymentalizm wobec oskarżonej, przesadny, a najczęściej wręcz niemoralny. Przyczyny tego zjawiska można byłoby zbadać bliżej na sali sądowej wśród tego ścisku, który na niej stale panuje. Audytorjum składa się przeważnie z t. zw. dam z towarzystwa, które zdobywały się na heroiczne wprost wysiłki, aby otrzymać bilet na sprawą i móc wejrzeć w ten świat, o którym się w swojem codziennem otoczeniu tak rzadko mówi. Błyszczące oczy tych słuchaczek, świadczyły, że w ich duszach dzieje się coś zupełnie nadzwyczajnego i niekoniecznie pocieszającego. Sposoby zaś zachowania się w najdramatyczniejszych chwilach rozprawy pozwalały przekonać się, że to co się w nich dzieje, pochodzi z dwóch źródeł równocześnie: z gniewu i niechęci, czasem nawet aż nienawiści do oskarżonej, że to ona właśnie, Gorgonowa, miała przeżycia tak intensywne, że aż tyle i takich owoców z rozmaitych drzew zakazanych uszczknęła...

Z tego gniewu zrodziła się bezwzględność i okrucieństwo, które można było obserwować w natrętnych i natarczywych spojrzeniach. Jedno z pism pisze na ten temat:

„W ciągu wczorajszego dnia na sali sądowej wyraźnie zarysowały się dwa obozy, jeden—to kobiety, które rzucają gromy na Gorgonową i każde wystąpienie prokuratora witają szmerem uznania i nawet oklaskami. Inaczej zachowują się mężczyźni, którzy coraz wyraźniej kierują swe sympatje w stronę oskarżonej a wśród nich coraz częściej przeważa zdanie, że Gorgonowa jest ofiarą straszliwego zbiegu okoliczności.“ l

Czego szukają te tłumy ludzi przeważnie inteligentnych, a nawet wpływowych, którzy cisną się na tą ponurą salę? Czy dzieje się tam coś rzeczywiście niezwykłego? Czy na tym fotelu naprzeciwko ławy przysięgłych siedzi męczennica jakiej idei, która ludzi może przerażać lub entuzjazmować? Ani śladu tego wszystkiego. Poprostu oskarżonej zarzucają zbrodnię straszną wprawdzie, ale, niestety bardzo pospolitą.

Na tym procesie widać też najlepiej naturę tej sensacji niższej kategorji, t. zw. ekscytacyjnej, emocjonalnej. Właśnie z powodu tego podłoża instynktów ludzkich z którego taka sensacja wyrosła, jest ona zjawiskiem ujemnem z elementarnemi zasadami hygieny społecznej jaskrawie niezgodnem. W interesie też prawdziwego postępu społecznego, w interesie kultury natur ludzkich, pragnąć należy, aby tego rodzaju sensacje stały się jaknajrychlej niemożliwemi. Czy jednak staną się niemi? Są pesymiści, którzy, może i nie bez pewnych racji, odpowiedzą na to pytanie przecząco.

dek.

Z Częstochowy

Kalendarzyk

1933	MARZEC 12 Niedziela	Słońca wschód 6.03
	Dziś Konstancji Jutro Krystyny	zachód 5.27

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 11 na 12 b. m. otwarte będą następujące apteki:

p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

W nocy z dnia 12 na 13 b m. otwarte będą następujące apteki:

p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
Niedziela 12-go:
o godz. 21.00 „Panna Maliczewska"

Kino „Odeon".
„Mandżurja płonie".

Kino „Nowości".
„Biały ślad".

Kino „Grand".
„Liljanka chce się rozwieść"

Kino „Oaza".
„Jeden przeciw 10-ciu", „Uroda życia".

Kino „Muza".
„Indyjski grobowiec".

— **Konfiskata „Kurjera Częstochowskiego".** Wobec konfiskaty wczorajszego numeru (58) „Kurjera Częstochowskiego", aby dać naszym Czytelnikom, możność utrzymania ciągłości zarówno odcinka, jak i powieści, w dzisiejszym numerze naszego pisma, obok nowego odcinka, dajemy i stary. g

— **Walne zebranie Zw. Podoficerów Rezerwy.** Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rz. P. Koło w Częstochowie zawiadamia swych członków iż w dniu 12 marca br. o godz. 15,30 w pierwszym i o godz. 16-ej w drugim terminie w sali Koła Związku przy ul. Aleja Kościusz i 10 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. g

— **Ogólne zebranie klubu sportowego „Orlę".** W dniu 5-go bm. odbyło się ogólne zebranie klubu sportowego Z. P. M. P. „Orlę". Przewodniczył p. Franciszek Nowak, sekretarzował p. Matyja, sprawozdanie z działalności klubu sportowego zdał p. St. Kredkowski przedstawiając zebranym całoroczną pracę członków klubu. Członek Rady Naczelnej Wydziału Wykonawczego Z. P. M. P. „Orlę". P. Śniady wygłosił referat p. t. „ Sport jako czynnik wychowawczy wśród rzesz robotniczych". Po dyskusji, postanowiono zwołać zebranie sekcji członków piłki nożnej na dzień 16 bm. o godz. 18

— **Z teatru kameralnego.** W sobotę 11 bm. o godz. 16 po raz ostatni znakomita komedją Kiedrzyńskiego pt. „Życie jest skomplikowane". Wszystkie miejsca po 1 złoty. Wieczorem znakomita sztuka G. Zapolskiej „Panna Maliczewska" w koncertowem wykonaniu naszego zespołu z p. Janiną Zakrzyńską w postaci tytułowej. Początek o godz. 20-ej. W niedzielę 12 b. m. po południu dwa razy arcydzieło T. Rittnera „Wilki w nocy" z p. J. Staszewskim w roli prokuratora. Początek przedstawień popołudniowych o godz. 15,30. i 17,45. Bilety w cenie od 50 gr. Wieczorem o godz. 21-ej „Panna Maliczewska". Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka. tel. 7-99. oraz w sobotę pop. od godziny 14-ej a w niedzielę od 11-ej rano w kasie teatru. W sobotę i w niedzielę będą rozdawane w bufecie teatru bezpłatnie, próbki znakomitej pasty do czyszczenia zębów „Chlorodont". Próbkę taką otrzyma każdy nabywca biletu do teatru kameralnego. g

„Zawodowy" bezrobotny
„fabrykantem" rowerów

Mieczysław Dudek vel Dudzik (ul. Montwiła Mireckiego) był, jest i będzie zawsze dla PUPP. — bezrobotnym. Ma 30 lat, a jeszcze nigdzie nie pracował. Zachodzi pytanie—z czego się utrzymuje, wygląda bowiem conajmniej na urzędnika państwowego IX stopnia?

Na to pytanie, rzecz jasna, prostą odpowiedź dał przewód sądowy, bowiem Dudzik zasiadł na ławie oskarżonych, pod zarzutem kradzieży rowerów.

Od 28 listopada do 31 grudnia na Rakowie skradziono 3 rowery. Kradzież pozostałaby niewykryta, gdyby nie pewien przypadek.

Lucjanowi Radeckiemu skradziono rower 28 listopada, a w dniu 24 grudnia kupił sobie używany rower od Dudzika za 52 zł. Na rowerze jeździł do 12 stycznia, w tym dniu rower się zepsuł. Ojciec Radeckiego „trochę majster" chciał nareperować rower.

Jakież było jednak jego zdumienie, gdy po bliższych oględzinach, stwierdził, że pedały, koła i siodełko pochodzą ze skradzionego jego synowi roweru.

Wziął tedy rower i udał się do ślusarza Krzyżyckiego. Ten znów poznał ramę od swojego roweru. Wobec takiego zbiegu okoliczności, udali się obaj do policji i zameldowali o zajściu.

Przeprowadzona rewizja dała bardzo obciążający Dudzika materjał dowodowy.

Okazało się, że Dudzik masowo kradł rowery, a następnie je przerabiał, zamieniał części, przemalowywał i tak gruntownie odnowiony rower sprzedawał na Rynku i po okolicznych wioskach. Procederem tym zajmował się od kilku lat.

Sędzia Serednicki skazał Dudzika na 18 miesięcy więzienia, wobec jednak zbiegu przestępstw, wymierzył mu łączną karę 8 miesięcy więzienia. s

— **Z kolonji ukraińskiej.** W sobotę 11 b. m: o godzinie 18, w niedzielę 12 bm zaś o godz. 10 rano odbędą się nabożeństwa w ukraińskiej kaplicy prawosławnej. W niedzielę przed nabożeństwem odbędzie się spowiedź wielkanocna, poczem żałobne nabożestwo za spokój duszy poety ukrańskiego Tarasa Szewczenki.

— **Przedstawienie Z. P. M. P. „Orlę"** Zarząd Koła IV Z. P. M. P. „Orlę", zawiadamia swych członków oraz sympatyków, iż w dniu 12 bm. odbędzie się przedstawienie urządzone w sali teatru Kolejowego, przez sesekcję dram. Koła IV p. t. „W górę serca". Początek o godz. 18-ej. Bilety do nabycia przy wejściu w dniu przedstawienia, w cenie od 49 gr. do 1. 49 gr.

— **O scaleniu świadczeń socjalnych.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 15 w sali Okr. Tow. Rzem. (Aleja 9) wygłoszony będzie przez posła A. Piekarskiego referat w sprawie scalenia świadczeń socjalnych.

Ze względu na różność sprawy, zaprasza członków, sympatyków i ogół rzemieślników, kupców i zainteresowanych Zarząd Zjednoczenia Stanu Średniego.

Wejście bezpłatne.

— **„Małka Szwarcenkopf" na Częstochowiance.** W niedzielę 12 bm. o godz. 18, zespół amatorski T-wa Teatralno-Wokalno-Muzycznego z fabryki Częstochowianka wystawi „Małkę Szwarcenkopf", sztukę w 5-ciu aktach Gabrjeli Zapolskiej. Reżyserja spoczywa w rękach p. Hutyry. Główne role kreują p. F. Paul-Jojne Firułkes; Hutyra — Szwarcenkopf; Dzikowski — Marszelik i Fajerówna — Małka. Ceny miejsc wraz z podatkiem od zł. 1,50 do 3 zł. g

10 celnych strzałów
ku chwalę ojczyzny

— Strzelectwo w Polsce ma za sobą piękne tradycje. Sport ten rozpoczął się u nas już w XIII wieku, wtedy to powstały pierwsze bractwa, stowarzyszenia, związki i inne organizacje strzeleckie. Oczywiście początkowo strzelano z łuków i kusz, ale w miarę rozpowszechniania się broni palnej zaczęto strzelać z muszkietów i wreszcie z karabinów. W ciągu wieków organizacje strzeleckie pokryły swą siecią całą Polskę, ale najbardziej rozwinęły się na Pomorzu, Wielkopolsce i Sląsku. Dzięki temu dziesiątki tysięcy obywateli miało możność nabywania wprawy w strzelaniu i oddawania poważnych usług sprawie obrony narodowej. Jak wielkie znaczenie przypisywano wówczas sportowi strzeleckiemu świadczy fakt, że dla zachęcenia obywateli do uprawiania tego sportu udzielano najlepszym strzelcom różnych nagród a nawet przywileje, mistrza czyli tak zwanego króla kurkowego zwalniano od płacenia podatków miejskich, na jego cześć urządzano wspaniałe uroczystości i t p. Dziś tradycje tych stowarzyszeń przyjął Związek Strzelecki, który stara się przygotować Ojczyźnie wśród społeczeństwa zastępy takich strzelców, których strzały nie zawiodą. 25 lat pracuje Związek Strzelecki w tym kierunku, to też na swój jubileusz pragnąc jeszcze bardziej zainteresować społeczeństwo sportem strzeleckim, a z drugiej strony dać odpowiedź na groźby niemców pod adresem naszych granic zachodnich, Związek Strzelecki urządza od 19 do 81 marca br. „otwarcie sezonu strzeleckiego" z manifestacyjnym oddaniem 10 celnych strzałow ku chwale Ojczyzny" do tarczy na odległość 50 mtr. z broni małokalibrowej. W związku z tem w celu umożliwienia wzięcia udziału w strzelaniach jak najszerszym warstwom tutejszego społeczeństwa zostaną uruchomione z dniem 19 marca br. strzelnice w różnych dzielnicach miasta. Nie wątpimy, że każdy Polak i każda Polka odda 10 celnych strzałów ku chwale Ojczyzny — by podkreślić tem swą zdolność i gotowość do obrony naszych granic zachłanności wrogów. g

— **Z Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.** Wobec nieścisłych informacyj, jakie w ostatnich dniach ukazały się w miejscowej prasie, Komitet Wykonawczy Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego podaje do publicznej wiadomości, że na ostatnio odbytem posiedzeniu został zorganizowany Obywatelski Komitet Obchodu uroczystości. W skład Komitetu weszli w charakterze przewodniczącego p. starosta Kazimierz, Eustachiewicz a w charakterze członków: J. E. ks. Biskup dr. Teodor Kubina, d-ca DOK. gen. Mieczysław Dąbkowski, komisarz Józef Mazur, dyr. Dominik Zbierski, pos. dr. Tadeusz Biluchowski oraz pos. Antoni Piekarski. Komitet wykonawczy dla wspomnianej uroczystości tworzy Federacja PZOO. Wszelkich informacyj związanych z uroczystością Imienin Pierwszego Marszałka, Józefa Piłsudskiego zasięgać można w sekretarjacie magistratu (pokój Nr. 18). g

Nadzwyczajne walne zebranie
Kiel. ZOPN-u.

— W niedzielę, 12 bm. o godz. 10,30 w pierwszym. a o godz. 11-ej w drugim terminie, w sali Rady Miejskiej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie przedstawicieli wszystkich klubów, przynależnych do Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, pod przewodnictwem prezesa p. prof. Adama Müllera.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa zorganizowania na terenie tutejszego okręgu Ligi okręgowej na wzór Śląska i ewent. wybór nowego prezesa, w razie rezygnacji dotychczasowego — p. profesora A. Müllera.

Zebranie zapowiada się bardzo ciekawie, więcej — sensacyjnie. Wiadomo bowiem, że przedstawiciel Kiel. ZOPN-u na walnem zebraniu P. Z. P. N. głosował za zniesieniem Ligi państwowej i utworzeniem lig okręgowych. Wniosek w głosowaniu jednak upadł, zmieniono tylko nieznacznie sam sposób rozgrywek, to jest Liga została podzielona dwie grupy, zachodnią i wschodnią.

Kiel. ZOPN. stojąc na stanowisku, że obecny system rozgrywania mistrzostw klasy A jest wadliwy i nie wpływa na podniesienie poziomu gry naszych drużyn i frekwencję publiczności, a co zatem idzie, fatalnie odbija się na finansach klubów, postanowił tą sprawę zreformować i utworzyć Ligę okręgową, która przy należytem zorganizowaniu i poparciu przez wszystkie kluby — stanie na wysokości zadania i poprowadzi piłkarstwo naszego okręgu ku lepszej przyszłości.

Innego zdania są chyba kluby, które nie będą miały możności wejść do tej upragnionej Ligi, a takich jest olbrzymia większość, przeto wątpliwem się wydaje, aby projekt Zarządu tut. Okręgu stał się rzeczywistością.

Nie wyprzedzając wypadków, czekamy spokojnie niedzieli i mamy prawo oczekiwać od obrad walnego zebrania takiego pokierowania losami piłkarstwa naszego okręgu, by wreszcie moglibyśmy zaprezentować się godnie na szerszej arenie polskiego piłkarstwa.

— **Nie będzie strajku w hucie „Raków".** Jak się dowiadujemy, robotnicy huty „Raków" na samorzutnem zebraniu uchwalili ultimatum pod adresem dyrekcji huty, że o ile do dnia 13 marca nie otrzymają wypłaty przynajmniej za dwa tygodnie to od południa rozpoczną czarno-głodowy strajk. W ostatniej chwili dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że do wybuchu strajku nie dojdzie, ponieważ zarówno jedna jak i druga strona na skutek interwencji p. inspektora pracy inż. Wasilewskiego weszła na dobrą drogę polubownego załatwienia tej sprawy. c

— **Tanie rozmowy telefoniczne międzymiastowe.** Telefon międzymiastowy pozwala załatwiać interesy handlowe i osobiste szybko i dogodnie bez uciążliwych podróży i straty czasu. Kto chce telefonować tanio, może korzystać ze zniżkowych rozmów w godzinach słabego ruchu. Zniżka dla tych rozmów wynosi w kraju: od 7 w. do g. w. 20 procent i od 9 w. do 8 rano 40 proc. ceny normalnej, a w ruchu międzynarodowym od 7 w. do 8 rano 40 proc. normalnej. Udogodnienie powyższe jest stosunkowo mało wykorzystane. g

— **Wypadek przy pracy**. Wczoraj w godzinach południowych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w fabryce „Union Textille". Robotnik Jan Zuziewicz (Krasińskiego 50), w czasie manipulowania przy maszynie, uległ złamaniu prawej ręki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku, po udzieleniu mu pomocy pogotowie odwiozło na kurację do domu. c

Niesumienny urzędnik hipoteczny
skazany na pół roku więzienia

Na piątkowej wokandzie karnej sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Harasimowicza i przy udziale sędziów wotantów Terpiłowskiego i Gawlikowskiego, rozpatrywana była sprawa 54 letniego Eugenjusza Rewinowicza, byłego urzędnika miejscowego Wydziału Hipotecznego. Oskarżał pprokurator Karol Jarzębiński, bronił mec. Daniel Markowicz. Oskarżony Rewinowicz będąc urzędnikiem Wydziału Hipotecznego, w czasie od 1929—1931 roku, zdołał zdefraudować 4034 zł. 37 gr. Mało tego, będąc w w obawie aby jego nieuczciwe manipulacje nie wyszły na jaw przed czasem, zniszczył cały szereg dokumentów, stwierdzających obecność zdefraudowanych sum w kasie.

Po wykryciu tych nadużyć, Rewinowicza zwolniono z posady i osadzono w więzieniu, gdzie przebywał do rozprawy. Sąd po wysłuchaniu stron skazał oskarżonego Rewinowicza na jeden rok więzienia, na mocy amnestji jednak zmiejszył mu karę do połowy. c

— **Czupurny pan Lucjan**. Lucjan Mutke (Tartakowa 5) cieszy się bardzo złą opinją. To też ludziska wolą mu schodzić z drogi, byle tylko się z nim nie spotkać. P. E. Bochniak zapatrzony w ładną dziewoję, niezauważył L. Mutki, to też dostał pierwsze ostrzeżenie, że wkrótce zostanie zabity.

O ostrzeżenju tem zawiadomił policję, która niewątpliwie potrafi unieszkodliwić awanturnika. s

— **„Synowie Księżyca" zaczepiają przechodniów**. Wracającego do domu p. Wacława Gajewicza, zaczepili na ulicy Bratniej „synowie księżyca": E. Górecki, Edward Cegula, Józef Furgał, Andrzej Szwed i 2 innych, jeszcze niewiadomych osobników, którzy poprosili go „uprzejmie" o kilka złotych na wódkę.

Pan Gajewicz szczerze się oburzył i kazał im iść do „djabła".

Amatorzy wódki w „replice"—potargali mu ubranie. s

Strzały w III-ciej Alei...
Szajka terorystów przed sądem.

— W dniu wczorajszym sala sądu grodzkiego była widownią niezwykłego procesu.

Na twardej ławie oskarżonych zasiadło pięciu mężczyzn w sile wieku, oskarżonych o napad rabunkowy, kradzież i teror. Piotr Słomczyński, Jan Szuster, Leon Podstawek, Stan. Łukaszewski i Bronisław Jaworski — to pięciu najprzedniejszych asów szajki rabusiów.

W miesiącach letnich, w III Alei dwuch sprytciarzy założyło t. zw. „przedsiębiorstwo gry w czekoladę", obok tego interesu postawili parasol i stół — i przedsiębiorstwo gotowe. Była to gra w t. zw. „kręgielki". Kto się nie zadawalniał słodką czekoladą, mógł zagrać w „kręgielki" i zależnie od woli „dyrektora" hazardowej kręgielni — przegrywał mniej lub więcej.

Przedsiębiorstwo to było solą w oku „konkurencyjnej firmy" znajdującej się również w III Alei o 160 kroków dalej, — Piotra Słomczyńskiego. „Zazdrośnik" ten dobrał sobie kilku znanych awanturników, z którymi napadł na wspomniany „lokal rozrywkowy".

W trakcie walki jednemu z napadniętych zginęło z kieszeni 200 zł. oraz złoty pierścień wartości 30 złotych. l

Na widok policji, napastnicy ulotnili się, po pewnym czasie zostali jednak ujęci i stawieni przed sąd. Początkowo śledztwo szło w trybie postępowania doraźnego, wobec braku jednak istotnych danych co do rabunku, prokurator zarządził postępowanie zwyczajne z art. 580.

Sędzia Walaszczyk skazał piątkę opryszków na 8 miesięcy więzienia każdego, na mocy amnestji połowę, tej kary jednak im darował, c

Z obawy przed „Hitlerem"
oskarżył swych wspólników o włamanie do lombardu.

— W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Harasimowicza, rozpoznawał sprawę 3-ch rzekomych włamywaczy do lombardu: Aleksandra Dziewanowskiego, Hipolita Stawierskiego i Karola Kurnikowskiego.

Wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych, na skutek zeznań niejakiego Miltona, notoryczenego złodzieja, który, gdy w Polsce policja zaczęła mu deptać po piętach, przeniósł się na „występy" do Niemiec, a następnie do Francji, gdzie wreszcie wpadł w sidła zastawione przez policję francuską i obecnie odsiaduje on karę kilkuletniego więzienia za liczne sprawki.

Oskarżał pprokurator Jarzębiński, obronę wnosił mec. J. Markowicz.

Wkońcu października 1926 roku nieznani sprawcy włamali się do lombardu i przy pomocy acetylenu rozpruli pancerne kasy, z których zabrali większą ilość biżuterji wartości ponad 60 tys. zł. Śledztwo stanęło na martwym punkcie. Sprawcy pozostali nieujawnieni.

I dopiero zeznanie Miltona skłoniło prokuratora do sporządzenia aktu oskarżenia.

Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków. Zeznania ich w całej rozciągłości obaliły misternie sporządzone oskarżenie Miltona, który mając na celu swoje osobiste sprawy, przez to przyznanie się do winy chciał spowodować wydanie go w ręce władz polskich. Uchylić się chciał bowiem od ponoszenia odpowiedzialności za kradzieże i rozbój w Niemczech.

Z przemówienia mec. Markowicza wynika, że w dniu 30 października 1926 r. o godzinie 3,30 po południu, Dziewanowski został wypuszczony z więzienia w Warszawie i na podstawie rozkładu jazdy P. K. P. w 1926 roku nie mógł w żaden sposób przybyć na godz. 5 po południu do Częstochowy. W konkluzji prosił adwosat o uniewinnienie.

kSąd po dłuższej naradzie, podziejając zdanie obrońcy, doszedł do zekonania, że Milton całą historję wymyślił, wobec czego oskarżonych uniewinnił. l

— **Wymiar i pobór podatków w rękach rządu**. Rząd wniósł do Sejmu nowy projekt ustawy, dotyczący wymiaru i poboru podatków od nieruchomości, lokali i od placów budowlanych.

Ustawa ta odbiera z dniem 1 lipca samorządom wymiar i pobór tych najważniejszych podatków, przekazując je urzędom skarbowym.

Samorządy projekt ten traktują jako wymierzony przeciw sobie i już obecnie rozpoczęły zabiegi o pozostawienie status quo. Przejęcie tych trzech podatków przez władze skarbowe pozbawi związki komunalne olbrzymich sum przechodnich i zysków, płynących z inkasa tych podatków.

Miasta zwracają uwagę, że będą zmuszone zredukować w swoich wydziałach podatkowych przeszło 10,000 osób. s

— **Zaszczytne odznaczenie Częstochowianina**. Pan Dominik Zbierski, dyrektor gimnazjum im. R. Traugutta, prezes Rady Powiatowej BB WR. został odznaczony Krzyżem Niepodległości za udział w walkach o Niepodległość Polski. l

— **Podejrzane odwiedziny**. Trzej bracia Baldowscy w towarzystwie trzech innych nieznanych osobników wybrali się z wizytą do panny Janiny Kaniowej (Niewielka 4), chcąc jej złożyć zapewne wyrazy uszanowania. Stało się jednak inaczej. P. Janina zobaczywszy przez okno „towarzystwo" czemprędzej zaryglowała drzwi, nastawiła kocioł wody na gorące fajerki i naszykowała żelazny pogrzebacz. Tak uzbrojona czekała spokojnie na przybycie wroga. Jakoż za chwilę głuchy trzask i drzwi zadrżały. Bum, bum... jeszcze kilka uderzeń i wreszcie jeden z nieprzyjaciół zakomunikował dzielnej niewiaście, że o ile drzwi nie otworzy zostaną porąbane na kawałki. c

P. Janina nie ulękła się tej groźby i o wszystkiem zameldowała policji, która prowadzi dochodzenie, w jakim celu trzej bracia chcieli wtargnąć do mieszkania p. Kaniowej. l

KRONIKA

— **Aplikanci sądowi w starostwach**. Według noweli z października ub. r. do prawa o ustroju sądów powszechnych aplikanci sądowi mogą być delegowani na czas określony do urzędów władzy administracji ogólnej celem zaznajomienia ich z czynnościami tejże władzy w zakresie orzecznictwa karnego. Do tego postanowienia ustawowego wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości okólnik wyjaśniający, który zawiera następujące wytyczne:

Sposób praktycznego wprowadzenia w życie wspomnianego przepisu, w szczególności ustalenia liczby aplikantów oraz wyznaczenia urzędów, w których aplikanci będą mogli być zatrudnieni w zakresie orzecznictwa karno administracyjnego, — mają ustalić poszczególni wojewodowie w porozumieniu z prezesami właściwych sądów okręgowych. Pierwszeństwo przy umieszczeniu aplikantów w urzędach administracji ogólnej od dać należy przytem tym urzędom, które mają większą ilość spraw karno - administracyjnych i znajdują się w siedzibach sądów okręgowych. Aplikanci mogą być zatrudnieni tylko w zakresie orzecznictwa karno-administracyjnego. Okres delegacji do urzędów wynosić będzie 3 miesiące. — Stosunek służbowy aplikanta do kierownika urzędu został unormowany przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 25 października ub. r., według których, kierownicy urzędów są przełożonemi służbowemi aplikantów w okresie czasu, w którym dany aplikant zatrudniony jest w podległym im urzędzie. g

— **Państwowe egzaminy lotnicze**. W dniach 20 i 21 bm. odbędą się w departamencie lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji państwowe egzaminy teoretyczne dla członków załóg statków powietrznych.

Do egzaminów zgłosiło się 21 pilotów turystycznych, oraz 1 nawigator.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczyć będzie dowódca 1 pułku lotniczego, płk. Wieden.

Teoretyczny egzamin lotniczy obejmuje szereg przedmiotów z zakresu budowy płatowców i silników, oraz ustawodawstwa lotniczego. g

(r) **Nowy pociąg pośpieszny zatrzyma się w Radomsku.** Jak się dowiadujemy, dzięki staraniom społeczeństwa radomszczańskiego, organizacyj, stowarzyszeń i sfer przemysłowych, Radomsko otrzyma jeszcze jeden pociąg pośpieszny, który od do. 15 maja br. będzie się zatrzymywał na tej stacji. Jest to pociąg Kraków-Warszawa nr. 2, który przybywać będzie do Radomska z Krakowa o godz. 18.30, powrotny zaś nr. 1 przybywać będzie z Warszawy o godz. 22.30. g

(r) **Choroby zakaźne i zgony**. Lekarz powiatowy, zanotował w ub. tygodniu 7 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: jaglicę — 5, dur brzuszny — 1 i płonicę — 1. c

(r) **Pożar w Woli Jankowskiej** W czasie wesela u jednego z gospodarzy Woli Jankowskiej wybuchł nagle gwałtowny pożar. Pastwą ognia padła stodoła, wraz ze znajdującym się w niej żytem. Na miejsce p o ż a r u przybyła natychmiast straż pożarna, która pożar zlokalizowała dzięki czemu nie przerzucił się on na sąsiedzkie zabudowania. Straty są dość znaczne. Jak ustaliło dochodzenie, ogień powstał wskutek nieostrożności jednego z gości weselnych, który będąc w pobliżu stodoły rzucił na słomę niedopałek papierosa. c

Tabela loterji państwowej.
Główne wygrane.

W 1-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 26 polskiej loterjii państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

Zł. 50.000 na Nr. 6475.

Zł. 15.000 na Nr. 127347.

Zł. 10,000 na N-ry: 36755 122068

Zł. 5 000 na N-ry: 6944 11221 42114 112235 138081.

Zł. 2.000 na N-ry: 18641+ 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 5246+ 81767 82893 120429 120788 34518 147737.

Zł. 1.000 na N-ry: 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961+ 46549+ 54631 56301 67158 67505+ 70553 71408 72272 75163 79984 81625+ 89671 93429 99461 101261+ 101395 102647+ 103605 106208 108478 110033 115290 119876 120321 121973 126219 129686 132880 133582 134431 140351 145015 145027.

Do liczb oznaczonych krzyżykami dochodzą premje. l

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 5 ej klasy 26-ej polskiej lotererji państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 75.000 na Nr. 75040+.

Zł. 10.000 na Nr. 29186 60939 63566.

Zł. 5000 na 2295 66329 90147 143478.

Zł. 2000 na N-ry 318+ 9447 13400 20004 29058 41483 441,10 46435 46640 46171 46723 48662 50193 55325 56617 58643 60563 61402 65787 67169 67116 68502 + 75931 83167+ 88869 89111 96199 101815 100779 + 104553 115133 119936 120988 124170 127392 129532 137362 138572 140600 143588 3938.

Zł. 1.000 na N ry: 1974 2475 4687 4920 10881 16034 17867 18115 22319 27634 + 32115 34143 41604 43721 57130 57334 62632 64016 66255 68682 73569 73698 76008+ 76457 79955 79992 89024+ 92173 100721 106347 108003 108810 109961 110235 121553+ 130633 130094 130819+ 132706 133980 141564 145396 145477.

Z KRAJU.

Fikcyjny zamach awanturników na ambulans pocztowy.

(—) Ulica Ponarska w Wilnie stała się widownią zamachu na karetkę pocztową, przewożącą ekspedycję wartości 50 tys. zł.

Jadącemu wolno ambulansowi zastąpiło drogę kilku osobników, usiłując zatrzymać konie.

Woźnica oraz funkcjonarjusz dyrekcji P. i T. myśląc, że mają przed sobą bandytów, zażądali od nich, by natychmiast przepuścili ambulans, a gdy to nie odniosło skutku, oddali dwa strzały w powietrze. Wkrótce na miejsce wypadku nadbiegł posterunkowy policji, który napastników zatrzymał.

Okazało się, że byli to pijani awanturnicy, którzy chcieli sobie zażartować. 1

Akademickie komitety nauki powstają w miastach uniwersyteckich.

(—) W Krakowie powstał Akademicki Komitet Nauki, reprezentujący młodzież ze wszystkich wyższych uczelni. W pracach komitetu bierze udział szereg przedstawicieli samopomocowych, oraz kół prowincjonalnych i naukowych. Ukonstytuowano już prezydjum A. K. N., w którego skład weszli studenci: Kornicki, wiceprezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako przewodniczący, Cichocki, przedstawiciel studentów Akademji Górniczej, jako wiceprzewodniczący, oraz Byj — jako sekretarz.

Zadaniem A. K. N. jest dążenie do rozpoczęcia normalnych prac naukowych na wyższych uczelniach, zlikwidowanie wszelkich zamieszek, wywoływanych przez agitatorów strajkowych, oraz uspokojenie nastrojów wśród akademików.

Akademicki Komitet Nauki interwenjował u rektorów wyższych uczelni w kierunku podjęcia normalnych wykładów w dniu 10-ym bież. miesiąca.

Na terenie Poznania również szereg działaczy akademickich przystąpił do organizowania Akademickiego Komitetu Nauki, którego władze ukonstytuują się najprawdopodobniej w ciągu dnia jutrzejszego. 1

Epidemja samobójstw w Kołomyi wśród tancerek kabaretowych.

(—) Przed dwoma zaledwie tygodniami napiła się w Kołomyi w celu samobójczym esencji octowej artystka Orwidówna, a o dwa tygodnie wcześniej usiłowała się otruć tancerka „Sławka" Harasymowiczówna. — Wczoraj znów pogotowie ratunkowe zostało zaalarmowane wiadomością o zamachu samobójczym fortancerki z „Oazy", Sylwji Starzyńskiej, którą znaleziono w jej pokoju nieprzytomną, gdyż zażyła większą ilość tynktury jodowej.

Niespełna 23-letnia Sylwja zakochała się do niepamięci w humoryście kabaretowym. Termin kontraktowy obojga już upłynął 1 b. m. i humorysta postanowił wyjechać do stolicy, a Sylwja prosiła go, by ją ze sobą zabrał.

Humorysta żądaniom jej odmówił. Zrozpaczona i zawiedziona tancerka nie znalazła wyjścia, tylko — śmierć. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, umieszczono w szpitalu. 1

Niezwykłe samobójstwo zamożnego włościanina.

(—) Z Jaworowa donoszą o niezwykłym wypadku samobójstwa zamożnego włościanina J. Krechowieckiego. Krechowiecki odebrał sobie życie zpowodu tęsknoty za zmarłą żoną.

Przed kilkunastu dniami sporządził on w obecności świadków testament, następnie zrąbał dwa dęby, przeznaczając je na krzyże na mogiłę żony i swoją.

Onegdaj w południe napisawszy kilka listów, wyprowadził dzieci, z których najstarsze liczy 8 lat, do drugiej izby, poczem po rozebraniu się do bielizny, strzelił do siebie dwukrotnie z karabinu, ponosząc śmierć.

Pozostawione listy były adresowane do szwagrowej, do księdza i do grabarza, któremu pozostawił szczegółowe dyspozycje co do wykopania grobu tuż obok mogiły swojej żony. 1

Likwidacja poczytnego dziennika łódzkiego

(—) W tych dniach przestał wychodzić w Łodzi „Nowy Dziennik Łódzki" wskutek trudności finansowych. Pismo to zostało założone przez b. pracowników — zecerów z „Kurjera Łódzkiego".

Początkowo pismo było subsydjowane przez Związek drukarzy, a po wyczerpaniu się gotówki związku nabyła je częściowo łódzka organizacja B. B. W. R.

— o —

Ze świata.

Władca Azji

(x) Dziennik kopenhaski „Dagens Nyheter" twierdzi, że wojnę na Dalekim Wschodzie wywołały wpływy na rząd i tłumy wszechpotężnego przemysłowca japońskiego, Hachirumona Mitsui, głowy słynnego „Mitsui Consorcium", przedsiębiorstwa sięgającego swemi początkami 330 lat wstecz. Nie będzie przesadnem twierdzenie, że baron Hachirumon Mitsui kontroluje obecnie około 65 proc. handlu i przemysłu japońskiego. Jest on największym fabrykantem broni na Dalekim Wschodzie, największym w świecie producentem jedwabiu i człowiekiem najbogatszym na kuli ziemskiej.

Hachimuron Mitsui kontroluje wszystko, co zechce: kopalnie fabryki, towarzystwa okrętowe, prasę, firmy handlowe i t. d. Przedsiębiorstwa jego istnieją nietylko w Japonji, lecz na Korei, w Chinach, Indochinach, Indjach, Władywostoku, na Syberji, w Mandżurji, na Filipinach, na wyspach Hawajskich i nawet w Ameryce.

Członkowie rodziny Mitsui, zwiększając swą olbrzymią fortunę, jednocześnie dążą od dłuższego już czasu do ugruntowania hegemonji japońskiej na Dalekim Wschodzie. Poza wszystkiemi wojnami, jakie prowadziła Japonja w ostatniem stuleciu, stały zawsze wpływy i wola Mitsuich. Oni też byli sprawcami pierwszej wojny chińsko-japońskiej, następnie wojny rosyjsko-japońskiej, podbojów Korei i Mandżurji. Mają marzyć także o zagarnięciu Syberji Wschodniej, wysp Filipińskich i różnych innych ziem i wysp na oceanach Spokojnym i Indyjskim.

Obecnie dynastja Mitsui jest potężniejsza od Mikada, bo mały baron Hachirumon, człowiek o niezłomnej woli, nie jest bynajmniej związany ani konstytucją, ani i parlamentem. Wszystko leży u jego stóp to też bardziej od Ludwika XIV ma prawo powiedzieć o sobie: „Państwo to ja". Jest rzeczą możliwą, że niedługo będzie miał prawo oświadczyć wobec całego świata: „Azja to ja!"

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

170)

Dufour po wyjściu z pociągu na stacji Varenne, czas jakiś krążył naokoło swego domu, wpatrywał się w okna i miał wielką ochotę wejść do środka dla nasycenia wzroku widokiem mebli i sprzętów, ale nie śmiał, brakowało mu bowiem pretekstu do przedstawienia się Gabrjeli. Odszedł więc do willi jaworowej i wręczył hrabiemu de Lucenay zabrane z ulicy Cyrkowej listy, pakiecik z proszkami i receptę.

Hrabia z udaną obojętnością schował je do szufladki i zaczął przeglądać korespondencję.

XXXIV

Malarze - dekoratorzy zajęci byli ciągle pracą nad upiększeniem fasady willi, w której hrabia de Lucenay, po śmierci swego teścia, uważał się za absolutnego pana. Po ukończeniu robót około gzemsów, zdjęto wyższe rusztowanie, tak, że sięgało ono teraz do wysokości okna pokoju i apartamentu Henryki. Rolety tego ostatniego były zapuszczone szczelnie, aby oko niedyskretne nie mogło zajrzeć do wnętrza.

Stan zdrowia młodej kobiety był dość zadawalniający, ale powrót do dawnych sił odbywał się bardzo powolnie. Dla śpieszniejszego ich odzyskania lekarz zalecił Henryce wstawać codzień po południu na parę godzin. Podnosiła się więc i przeszedłszy z pomocą Anusi kilka kroków po pokoju, kładła się następnie na szeslongu.

Każdego poranka i wieczora dekoratorzy oddalali się na śniadanie i obiad do oberży, w której mieszkali.

Tego dnia o jedenastej przed południem opuścili pracę i udali się do oberży. W chwili, gdy siadali do zastawionego już stołu, wszedł nagle z zawiniątkiem w ręku Juljusz Claude, którego nie widzieli od czasu rozpoczęcia robót.

Życzliwy okrzyk dekoratorów powitał przybysza.

— Artysta będzie jadł z nami śniadanie! Brawo!

— Tak moje dzieci — odrzekł Juljusz — i za takie przyjęcie mam ochotę postawić kilka butelek wina bordoskiego,

Dekoratorzy przyjęli to oświadczenie oklaskami,

— Zrobić miejsce dla Juljusza Claude!

— Podać nakrycie dla artysty!

Za chwilę miejsce i nakrycie było gotowe.

— No, siadaj!

— Poczekajcie chwilę! — odrzekł Juljusz — nie mogę przecież siadać do stołu jak panicz wałęsający się po bulwarach, ale muszę nałożyć ubranie robotnika, gdyż jestem nim i szczycę się tem!

Rozwinął zawiniątko i wyjąwszy bluzę z grubego płótna, zaplamioną farbami i okrągły kapelusz, nałożył je na siebie.

— Ach, więc będziesz z nami pracował? — zapytali.

— A naturalnie!

— Doskonale! Poprawisz mi głowę w stylu bizantyjskim, którą maluję na złotem tle w medaljonie nad oknem, a z którą nie mogę dać sobie rady...

— Co tylko chcecie, moi kochani koledzy, po to przybyłem tu.

— Brawo! niech żyje artysta! To mi przyjaciel, to kolega!

Dekoratorzy z butelkami i ze śniadaniem uwinęli się prędko, niewiele czasu bowiem mieli do stracenia. Po kawie udali się do willi jaworowej i zabrali się do roboty.

Zbytecznem byłoby objaśniać czytelników, że Juljusz Claude przybył do Chennevieres bynajmniej nie w celu oddania się robocie. Robota służyła mu tylko za pretekst do upozorowania jego obecności i przybrania kostjumu robotnika. Rzeczywistym jego celem było zbliżenie się do willi, znalezienie sposobu zobaczenia Henryki i przekonanie się na własne oczy o stanie jej zdrowia.

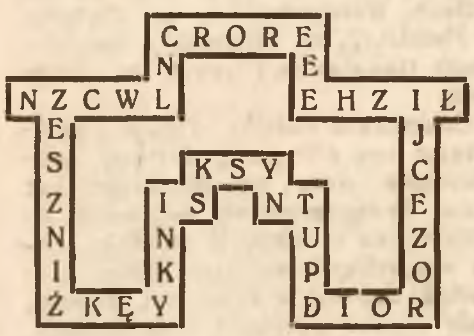
Rozwiązanie łamigłówki Nr. 5

„Wielki Post"

D E R **W** I S Z
A L B **I** N O S
A R L **E** K I N
C Z E **L** U Ś Ć
K I N **K** I E T
C E L **I** B A T
K R U **P** I E R
Z A M **O** R R A
G E S **S** N E R
K U ɔ **T** O S Z

Trafnych rozwiązań łamigłówki nr. 5 nadesłało osób 52, z których nagrody w postaci książek, w drodze losowania uzyskały następujące: 1) Henryk Fabiński, 2) Tomasz Kubiszewski i 3) Józefa Rakówna.

Logogryf Nr. 6



Przeskakując równą ilość liter odczytać rozwiązanie.

Za trafne rozwiązanie powyższego Redakcja „K u r j e r a" wyznacza trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane drogą losowania!

Humor i Satyra

WSZYSTKO DLA KLIENTA

Sprzedawca zgłasza się do szefa:
— Klientka pyta się, czy on zbiegnie się po praniu? — wskazuje na trzymany w ręku pullover.
— Za duży?
— Tak.
— No, więc o co chodzi? Naturalnie, że się skurczy!

BŁĄD

Nauczyciel dyktuje w szkole zdanie:
— **Wół i krowa znajduje się na pastwisku. Jakiż błąd jest w tym zdaniu?**
— **Damy wymienia się zawsze na pierwszem miejscu odzywa się Edyta.**

W RESTAURACJI

Do restauracji wszedł gość. Zasiada przy stoliku i stuka na kelnera:
— **Czy macie prawdziwy rosyjski kawior?**
— **Tak jest, proszę szanownego pana.**
— **Ile kosztuje porcja?**
— **Dwadzieścia złotych, proszę szanownego pana!**
— **A czy można u was dostać kawior codziennie?**
— **Owszem, proszę szanownego pana!**
— **Wyniesie to tygodniowo... siedem razy dwadzieścia...**
— **Sto czterdzieści,..**
— **A miesięcznie... pięćset sześćdziesiąt...**
— **Hm... czy nie uważa pan, że gdyby tak stale jadać nawet najlepszy kawior, to wkońcu może się to człowiekowi sprzykrzyć.**
— **No, oczywiście, proszę szanownego pana, od czasu do czasu konieczna jest jakaś odmiana.**
— **O właśnie... a więc dla odmiany daj mi pan pół kilo chleba razowego i pół śledzia. Tylko prędko.**

* *

— **Wuj pana ma podobno 90 lat, a umysł ma zupełnie świeży.**
— **O, tak. Wuj codziennie grywa w szachy z przyjaciółmi.**
— **No dobrze — ale chyba o pracy fizycznej niema mowy.**
— **Przeciwnie, ilekroć przegra to bije po głowie swego przeciwnika.**

Składajcie ofiary na bezrobotnych

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela 12 marca:
9.00 Transmisja Cichej Mszy z Krakowa.
10.15 Koncert Chórów Gregorjańskich
12.15 Poranek symfon z Filharmonji
14.20 Muzyka.
16.00 Program dla młodzieży.
16.25 Płyty gramofonowe
16.35 Odczyt
17.00 Koncert solistów.
18.00 Muzyka lekka z kawiarni
21.30 Wiadomości sportowe.
23.00. Muzyka taneczna z restauracji

Poniedziałek, dn. 13 marca
12.10 Płyty gramofonowe.
15.35 „Skrzynka pocztowa".
15.50 Płyty gramofonowe
18.00 Odczyt dla maturzystów.
19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza"
19.30 „Na widnokręgu"
19.45 Prasowy dziennik radjowy
22.15 Muzyka taneczna z danc.

Przez reklamę, do dobrobytu !!

By wejść na rusztowanie, potrzeba było koniecznie przejść przed frontową fasadą willi.

Co będzie, jeżeli Juljusz spotka hrabiego i ten pozna go mimo przebrania?

Z pewnością nastąpi coś strasznego, lecz nie czas było wahać się.

Trzeba było albo zrzec się całego zamysłu, albo zaryzykować wszystko. Juljusz postanowił nadrobić zuchwalstwem.

Udał się wraz z towarzyszami i przeszedł szczęśliwie.

Nie mając roboty obowiązkowej i przybywszy dla zajęcia się niejako w roli amatora. Juljusz nie miał swojego miejsca na rusztowaniu. To też poprawiwszy jednemu z towarzyszów głowę kobiety w stylu bizantyjskim, starał się ulokować o ile mógł najbliżej okna pokoju Henryki.

— Przy tem oknie robimy tylko rano — zawołał jeden z dekoratorów — ponieważ pani hrabina podobno jest chora.

— Dobrze!—odrzekł Juljusz, wracając, przekonał się bowiem że z powodu zapuszczonych rolet nie będzie mógł sięgnąć wzrokiem do wnętrza pokoju.

Przeszedł na rusztowanie inne, lecz gdy zbliżył się do rogu pałacu, nagle zadrżał, spostrzegł bowiem hr. de Lucenay, który wychylony w oknie, z lornetką przy oczach, dawał prawą ręką jakieś znaki. Artysta cofnął się i zaczął szukać punktu, obserwowanego przez hr. de Lucenay. Po chwili spostrzegł po drugiej stronie rzeki biały domek i stojącą w oknie kobietę.

Kobieta ta widocznie lornetowała także willę jaworową i na telegraficzne znaki hrabiego odpowiadała gestami podobnemi.

Juljusz wychylił za róg pałacu głowę i znowu spostrzegł ramię hrabiego, który, zapominając, że z takiej odległości nie może być słyszanym, bezwiednie, jakby dla potwierdzenia swego sygnału, wymówił doskonale słyszane przez artystę dwa wyrazy:

— Dziś wieczorem!

— Więc to ze swą kochanką koresponduje — rzekł do siebie Claude.— Ach! nikczemnik! Tam żona leży chora, może niebezpiecznie, a on pod jej bokiem osadza kochankę! Ach! podły! Trzeba nareszcie skończyć z tym łotrem...

Hrabia cofnął się i artysta za chwilę usłyszał stuknięcie zamykanych drzwi.

— Wyszedł z pokoju—pomyślał mogę iść.

Podszedł do okna i zajrzał do wnętrza.

Pokój był pusty, lornetka leżała na stoliku przy oknie.

Claude odszedł, udał się na rusztowanie inne i zajął się robotą.

Rolety w oknie pokoju Henryki były ciągle jeszcze spuszczone.

— Nie podniosą ich — szepnął—i nie będę jej mógł zobaczyć. A jednak muszę ją widzieć! Za nadejściem nocy zapalą w pokoju światło, wtedy może znajdę pretekst wejścia na rusztowanie i zobaczę przez rolety.

By nie wzbudzić podejrzenia, przemknął się pod oknem Henryki i wszedł na rusztowanie inne.

W przejściu cień jego po raz wtóry zarysował się na rolecie okna.

— Dlaczego ci ludzie przechodzą dziś bezustannie pod mojem oknem —rzekła Henryka.

—Przecież proszono ich by nie robili tego.

Anusia podeszła do okna, otworzyła je i wychylając się zawołała:

— Panie! panie!

Claude po wrócił machinalnie, lecz spostrzegłszy pokojową, nasunął na twarz kapelusz.

— Wszak proszono panów, byście z tej strony pracowali tylko przed południem. Czy panowie zapomnieli?

8 d. c. n.

Za Spółkę Wydawniczą: **Stanisław Stangenberg.** Redaktor: **Z. Kierzkowski.**

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.